

PROJEKT

Małe gorzelnie a walka z szarą strefą

System ewidencji wyrobów akcyzowych wciąż jest w powijakach. Ale ulgę dla rzemieślników uchwalono błyskawicznie.

PAWEŁ ROCHOWICZ

Pełna elektronizacja danych o produkcji alkoholu, paliw i tytoniu, szybki dostęp do bazy tych danych dla służb skarbowych i Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych – takie mają być cele Centralnej Ewidencji Wyrobów Akcyzowych (CEWA). Pozwoliłaby ona na redukcję szarej strefy i sprawniejszą kontrolę obrotu tymi towarami. I choć rząd już od wielu miesięcy zapowiada powstanie takiej bazy, to wciąż daleko do uchwalenia ustawy dającej jej podstawę prawną.

Baza w budowie

Zapowiedź stworzenia tych przepisów pojawiła się w wykazie prac rządu jesienią 2022 r. Ministerstwo Finansów przygotowało projekt na początek lutego 2023 r., a do 24 lutego trwały konsultacje, w których wypowiedziało się

niemal pół setki firm i organizacji biznesowych, reprezentujących 17,6 tys. podatników akcyzy. Potem na ponad cztery miesiące prace w rządzie zamaryły.

Dopiero 4 lipca rząd przyjął projekt ustawy, który przewiduje wprowadzenie tego systemu od 1 lutego 2024 r. Podatnicy akcyzy mieliby na jego wdrożenie półtora roku.

Wdrożenie CEWA stoi jednak pod znakiem zapytania. Projekt trafił bowiem do Sejmu, ale wciąż nie rozpoczęły się nad nim prace. Został skierowany do sejmowego biura legislacyjnego, ale nawet nie nadano mu oficjalnego numeru druku używanego w pracach parlamentarnych.

Taki brak postępu w pracach legislacyjnych wprowadza niepewność w planowaniu wdrożenia tego systemu w wielu firmach. Anna Wibig, doradca podatkowy i partner associate w Deloitte, zwraca uwagę, że szczególnie zaniepokojeni mogą być przedsię-

OPINIA DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

SZYMON PARULSKI

doradca podatkowy



Specyfika okresu przedwyborczego sprawia, że dla parlamentarzystów zaczynają się liczyć ustawy dość proste od strony legislacyjnej, ale mogące przynieść spektakularny efekt. Dotyczy to także podatków. Być może właśnie dlatego szybko uchwalono obniżenie akcyzy dla alkoholu z małych gorzelni.

Tymczasem wprowadzenie CEWA jest znacznie bardziej skomplikowanym zadaniem, nie tylko od strony legislacyjnej, ale też infrastrukturalnej. Będzie to system, który może przynieść poprawę nadzoru nad prawidłowością rozliczeń związanych z wyrobami akcyzowymi, zwłaszcza wobec uszczuplonych ośrodków kadrowych KAS.

Są też wątpliwości dotyczące ogromnej ilości danych, jakie trzeba będzie do tego systemu wprowadzić. Czy w takim „stogu siana” skarbowcy odnajdą dodatkowe dochody – to dopiero czas pokaże.

biornicy, których nie dotyczy 18-miesięczny okres przejściowy i będą musieli zacząć używać nowego systemu już od 1 lutego 2024 r.

– Chodzi o podatników akcyzy, którzy dotąd prowadzili ewidencje w formie papierowej, bo to dla nich nie przewidziano okresu przejściowego

– wyjaśnia ekspertka. Dodaje, że jeśli już za niecałe siedem miesięcy mieliby zacząć korzystać z CEWA i poczynić stosowne inwestycje w oprogramowanie, to powinni jak najszybciej dowiedzieć się, czy ta data jest faktycznie wiążąca.

– A to jest niemożliwe bez uchwalenia ustawy albo przynajmniej jasnej deklaracji rządu i Sejmu co do dalszych losów systemu – mówi Anna Wibig.

Szybka wódka

Równocześnie jednak Sejm uchwalił inną ważną zmianę w akcyzie. Otóż do ustawy o tym podatku wpisano obniżkę o połowę stawki na alkohole produkowane w małych gorzelniach, w których produkują się nie więcej niż 10 hektolitrow czystego spirytusu rocznie. Zamiast stawki 8811 zł za hektolitr czystego alkoholu małe gorzelnie będą płaciły tylko 4405,50 zł.

Tu prace poszły błyskawicznie. Ulgę dodano do ustawy o rozwoju rynku finansowego oraz ochronie inwestorów na tym rynku. Rządowy projekt, dotyczący m.in. działalności funduszy inwestycyjnych i giełdy, znalazł się w Sejmie 12 czerwca, a poprawka posłów PiS, dotycząca małych gorzelni została dodana w dniu uchwalenia ustawy, tj. 13 lipca. Jako propozycja poselska nie podlegała konsultacjom.

Do końca kadencji Sejmu, według oficjalnych zapowiedzi, jest planowane tylko jedno posiedzenie na 28 lipca. Nie wykluczone, że wobec napływu wielu projektów rządowych mogą zostać zwołane dodatkowe posiedzenia.

Prace nad ustawą wprowadzającą CEWA mogą przyspieszyć, bo ten sam projekt obniża do zera stawkę akcyzy na cydr (dziś 97 zł za hektolitr gotowego wyrobu).

Trap legislacyjny: przed pierwszym czytaniem w Sejmie

PROCEDURY WEWNĘTRZNE

Czy biznes może chronić dzieci?

Forum Odpowiedzialnego Biznesu przygotowało Kartę Praw Dziecka w Biznesie, która ma zachęcać firmy do uwzględniania w swojej działalności gospodarczej dobra najmłodszych.

SZYMON CYDZIK

Karta liczy zaledwie jedną stronę i jest bardziej deklaracją wartości niż zbiorem konkretnych zasad.

Podchodzi jednak do sprawy kompleksowo, uwzględnia bowiem prawa dziecka w środowisku pracy, w produktach i usługach firmy, w polityce marketingowej, w relacjach z dostawcami i kontrahentami wobec partnerów społecznych – beneficjentów programów sponsoringowych czy charytatywnych firmy.

– Wiele firm już prowadzi takie działania, ma np. programy rodzinne dla pracowników, politykę posługiwania się wizerunkiem dziecka w komunikacji, standardy bezpieczeństwa produktów czy usług czy klauzule zabraniające

ce wykorzystania pracy dzieci w umowach dla dostawców – wskazuje Monika Kulik z zarządu FOB. – Podpisując kartę, firma zobowiązuje się, że będzie przestrzegać zawartych w tym dokumencie postanowień. Liczymy więc na pewną społeczną kontrolę – dodaje.

Dokument został opublikowany 17 lipca, a składanie podpisów pod kartą przez zainteresowane podmioty planowane jest po wakacjach.

– Bardzo głęboko wierzymy w sens tej samoregulacji i cieszymy się, że taki dokument powstał – mówi Renata Szredzińska z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, organizacji, która uczestniczyła w konsultacjach karty. – Ma oczywiście swoje ograniczenia i wiadomo, że nie wszystkie firmy przyjmą te zasady. Ale liczymy na efekt kuli śnieżnej – pierwsze firmy zaczną przekonywać swoich partnerów, później może konsumenci zaczną zwracać na to uwagę przy wyborze produktów i usług – podsumowuje Renata Szredzińska.

I przytacza przykład „standardów ochrony dzieci”, których przyjmowanie w instytucjach stałe pracujących z małoletnimi FDDS promuje od kilku miesięcy. Dziś nie są one obowiązkowe, choć po wejściu w życie tzw. ustawy Kamila z Częstochowy (obecnie w Sejmie) takie się staną.

– Przyjęło je już ponad 4000 instytucji – wskazuje Renata Szredzińska. – Pozwoliło to np. złapać kilka osób, które ewidentnie planowały wykorzystać dziecko na terenie np. hotelu. Wierzymy więc, że takie nieobligatoryjne rozwiązania mają sens, bo jeśli organizacja sama wierzy w przyjęte zasady, to tym bardziej będzie ich przestrzegać. Uważamy, że ma to szansę powodzenia, a biznes może być wielkim sojusznikiem praw dzieci.

Przykłady podobnych inicjatyw zdarzały się już w innych krajach, np. w Szwecji w latach 70. jeden z producentów mleka informował na swoich produktach o przyjętym zakazie stosowania karcietychnych.

/e

ANALIZA „RZECZPOSPOLITEJ”

Interwencja policji na bakier z prawem



AGATA ŁUKASIEWICZ

Kobieta zażyła tabletkę poronną i ściągnęła na siebie policję. Prawo stoi jednak po jej stronie. Gwarantuje jej też poszanowanie godności i intymności, której ją pozbawiono.

Ta historia od kilku dni żyje całą Polską. Pani Joanna zdecydowała się przerwać ciążę, która miała zagrażać jej zdrowiu. Zamówiła (sama) i przyjęła tabletkę poronną. Kiedy po jej zażyciu poczuła się źle, zadzwoniła do swojej lekarki. Wkrótce przyjechała po nią karetka, ale wraz z policją. W szpitalu była już pilnowana przez policjantów. Zabrano jej laptopa i telefon.

O co chodziło śledczym? Prokuratura w wydanym oświadczeniu potwierdziła, że w sprawie prowadzone jest śledztwo z art. 152 kodeksu karnego.

Ten stanowi, że kto za zgodą kobiety przerywa jej

ciążę z naruszeniem przepisów ustawy, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

W paragrafie 2 przepis ten mówi, że tej samej karze (do trzech lat więzienia) podlega, kto udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ustawy lub ją do tego nakłania.

I na koniec paragraf 3 tego przepisu. Na jego mocy każdy, kto dopuszcza się przerywania ciąży, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Sytuacja pani Joanny wyglądała jednak zupełnie inaczej i nie ma nic wspólnego z kodeksem karnym. Kobieta przeprowadziła bowiem aborcję samodzielną.

– Nie można tu mówić o przestępstwie, ponieważ przerywanie własnej ciąży w Polsce nie jest karane – podkreślają prawnicy.

Istnieją jednak przepisy, które gwarantują kobiecie poszanowanie jej praw w tak trudnej sytuacji (innym pacjentom także). Przykład? Artykuł 20 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta stanowi, że pacjent w czasie udzielania mu świadczeń zdrowotnych ma prawo do poszanowania intymności i godności.

I ten przepis w przypadku pani Joanny z pewnością został złamany. I pewnie z czasem pojawi się w tej sprawie wniosek o odszkodowanie.

/e

REKLAMA 094/7785/A/DRESA

Zarządzanie ryzykiem cen transferowych w praktyce z uwzględnieniem zmian na 2023 r.

SZKOLENIE ONLINE 29 sierpnia 2023

Zdobądź wiedzę na temat zarządzania ryzykiem cen transferowych w oparciu o aktualny stan prawny

konferencje.rp.pl

KONTAKT: Anna Szalaj

tel. 22 46 30 458, anna.szalaj@rp.pl

